

„Tak mi powiedział dziś od niechcienia: „Pani oczy są lalki oczyma”. Jak to dobrze, iż czasem spojrzenia kryją cios, który serce otrzyma.”

Irena Słomińska była kobietą piękną, o niezwykle bujnym temperamencie. Nic więc dziwnego, że nieustannie wpadała w jakieś tarapaty, a przedziwne losy dwudziestego stulecia dodatkowo nie sprzyjały trwałości czegokolwiek. Całe życie miała pasję literacką, poetycką, a ponieważ była poliglotką, wypowiadała się w różnych językach. W rezultacie podobne motywy powracają w różnej szacie językowej, i dlaczego właściwie miałyby być inaczej? Nic innego poza uczuciami tak naprawdę jej nie interesowało. (...) Bez miłości żyć nie potrafi, bez pisania o niej także. Natomiast ani jedno, ani drugie szczęścia jej nie przynosi, poezja co najwyżej pociesza. A kiedy przychodzą surowe czasy socjalizmu, a równocześnie przemija młodość, milknie...